Rok IV. 1928. Nr. 2.

MŁODZIEŻ ABSTYNENCKA

ORGAN CENTRAL MŁODZ. ABSTYN. W KRAKOWIE I POZNANIU.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, SKARBOWA 2. TEL. 2598.
Prenumerata roczna 1 zł. Pojedynczy zeszyt 25 gr. Nr. konta czek. 407.536.



Fragment z uroczystej akademji z okazji poświęcenia sztandaru Centrali Abstynenckiej Kół Młodzieży. Przemawia przedstawiciel Departamentu V. (Służba Zdrowia) Ministerstwa Spraw Wewn. red. Jan Szymański z Warszawy. Obok sztandary różnych organizacyj młodzieży, które brały udział w pochodzie.

Sztandar trzeźwości.

„Pijaństwem największe narody w gruzy się rozpadają, „Trzeźwością stają się niezwyciężone".

Za apostolstwem słowa każdej wielkiej i szlachetnej idei idzie i musi postępować sztandar czynu, o ile zwycięski pochód danej idei ma być zupełny. — Rozumie się też samo przez się, że apostolstwo słowa, torujące drogę sztandarowi czynu, długą i ciernistą ma przed sobą drogę.

Zato też zwycięża idea, którą nale- życie przygotował doświadczony trud apostolstwa, tem szybciej i wspanialej, im prędzej zdobędzie się na młodzieńczy sztandar, pełny niepohamowanego popędu wprzód, silnie umocowany na fundamencie apostolstwa słowa. — Gdy rok temu odbył się w Krakowie trzeci zjazd Kół Abstynenckich w Polsce i swym prze-

pięknym przebiegiem zwrócił na siebie uwagę szerokich sfer społeczeństwa, należało mówić jeszcze o apostolstwie trzeźwości.

Kto zaś w dniu 5 lutego b. r. patrzył na młodzieńcze szeregi, maszerującego przez Kraków pierwszego Legjonu Trzeźwości ze sztandarem na czele, — przekonał się, jak dalece teorja przeszła w praktykę, jak z idei zrodził się czyn.

„Sobri estote“ (bądźcie trzeźwymi) — to przepiękne hasło, omówione przez ks. bisk. sufr. Dra Rosponda w chwili poświęcenia sztandaru w kościele św. Krzyża, nabrało nareszcie w Polsce praktycznego znaczenia. — Wieloletnia praca przygotowawcza, ta pozornie beznadziejna walka z alkoholem, niezmordowany trud takich działaczy jak Dr. Benedykt Dybowski, red. Jan Szymański, ks. Tad. Gałdyński, i działaczek jak senator Prof. Dr. Daszyńska - Golińska, p. Adela Dziewicka i b. posłanka Marja Moczydłowska, utorował drogę do otwartych głów i serc, do których nie trzeba już mówić o nieszczęściu alkoholu, lecz o szczęściu trzeźwości.

Niedawne to też czasy, kiedy ruchowi abstynenckiemu z trudem torowali drogę w szkolnictwie tacy ideowi pionierowie, jak dyr. Duchowicz, ks. Dr. Ciemniewski lub Dr. S. Poźniak i p. Z. Szajdzicka, która pierwsza w Krakowie przełamała lody, zakładając Kółko Młodzieży w szkole żeńskiej. Przecież szerzenie abstynencji uważano długo za zbyteczne w szkole, a zwłaszcza wśród dziewcząt!

Nie dziw też, że niemal symboliczne miało znaczenie zaproszenie p. Szajdzickiej i Dr. Poźniaka na rodziców chrzestnych sztandaru Centrali.

Nadszedł nowy, radosny okres walki o nową cnotę. Słusznie podkreślał zasłużony delegat ministerjalny red. J. Szymański, że wróg alkoholu, a lepiej powiedziawszy zwolennik trzeźwości, wcale nie jest „ofiarą“ swej idei. Sama trzeźwość nie jest nawet cnotą, lecz dobrze zrozumianym własnym interesem. Kto się przeciw alkoholowi broni i obronić umie, zdobywa za to tyle wartości i rozkoszy życiowych, że mu się ta obrona stokrotnie opłaci.

Człowiekowi trzeźwemu stoi cały piękny świat otworem, — dostępne mu są najwyższe rozkosze ciała i duszy; niezatruty cuchnącym alkoholem, wchłania życie wszystkiemi zdrowemi zmysłami i w każdej chwili gotów jest do najwyższego polotu duszy.

Alkoholikowi niedostępny jest przedewszystkiem sport, pod znakiem którego

---

M. Jabłoński.

KU SŁOŃCU.

Jezu Chryste!!! Jakżeby piorun trzasnął w jego głowę, czuł, że krew zalewa mózg i oczy. — Stach, Stach! mój drogi syn! Zabiłem, zabiłem syna! Krzyczał nieludzkim głosem i tarzał się po ziemi, rwąc włosy.

* * *

Mycielce żal było rozstać się z Janem. Odprowadzał go więc polami do domu, a po drodze rozprawiali o ulubionych sprawach politycznych. — Okropny krzyk Bylicy przerwał im rozmowę. Wstrzymali się, kowal wyciągnął rewolwer, poczem przyspieszyli kroku w kierunku wołania. Gdy dochodzili do tragicznego miejsca, krzyk nagle ucichł, a w ciszy nocnej wyraźnie posłyszeli plusk wody. Dobiegli do Stacha leżącego w kałuży krwi. Pisarz pochylił się nad nim, a Jan pobiegł w dół rzeki, bo w świetle księżyca dostrzegł płynące ciało. Rzeka w tem miejscu była głęboka i z ogromnym trudem Zamorski Djabeł wydobył z wody starego Macieja.

Mycielko zaalarmował najbliższych ludzi, a więc karczmę, oraz sprowadził doktora Jarzyma.

V.

Nazajutrz w dwóch wozach, dobrze wymoszczonych sianem, powieziono ojca i syna do krakowskich szpitali. W drodze

nowych dróg szuka dziś cały nowoczesny świat. Z flaszką w kieszeni lub kieliszkiem w ręku nie można również należycie korzystać z wieczorowych zdobyczy kulturalnych, jak teatr, kino, radjo. A cóż mówić o wyższem życiu duszy!

Alkohol jest dalej największym szkodnikiem zdrowia, zatem człowiek trzeźwy oszczędza sobie dużo bólów czysto fizycznych, a co zatem idzie dużo wydatków, a wszystko to razem wzięte czyni go bezwzględnie uprzywilejowanym w życiu doczesnem w porównaniu z ludźmi, zagrożonymi na ciele i duszy trucizną napojów wyskokowych.

To też rękami młodzieży podniesiony sztandar trzeźwości, ma nietylko symboliczne znaczenie pełnego zwycięstwa idei antyalkoholowej, ale też realnej ofenzywy w walce o nowe zdobycze duchowe i cielesne.

Oto, co zawsze i wszędzie podkreślić i zaznaczyć należy, — sztandar trzeźwości w rękach młodzieży to wiele więcej, niż walka z molochem alkoholu.

Sztandar trzeźwości to wysiłek sportowy nowoczesnego młodzieńca, wspinającego się w śnieżne szczyty czystości.

Sztandar trzeźwości to cel rozgrywki zdrowych instynktów młodzieńczych o palmę pierwszeństwa.

Sztandar trzeźwości to nagroda w wyścigu wytrzymałości moralnej i fizycznej.

Dookoła tego sztandaru garnie się wszystko, co jeszcze zdrowe i niezarażone, co jest wrażliwe na wszelkie hasła honoru i zdrowej ambicji.

Pod sztandarem trzeźwości dokona się bezsprzecznie odrodzenie narodu polskiego.

Oby ten pierwszy sztandar, poświęcony pod auspicjami najwyższych władz państwowych i stołecznego miasta Krakowa, rozrósł się w jak najszybszym czasie w las sztandarów, w cieniu których mężnie trwać będzie na straży dobra ojczystego nieprzezwyciężona armja młodzieży, zapaleńców trzeźwości.

Henryk Grudziński.

Poświęcenie sztandaru Centrali odbyło się ściśle według programu, ogłoszonego w ostatnim numerze.

W kościele św. Krzyża po poświęceniu standaru wbijali do niego gwoździe ks. bisk. Rozpond, „rodzice chrzestni“, przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, władz wojewódzkich, miejskich, szkolnych i długi szereg przedstawicieli organizacyj, tudzież osoby prywatne.

W czasie akademji, zagajonej przez prezesa Centrali ks. Kuznowicza, przemawiali red. Jan Szymański im. Departamentu Służby Zdrowia w Min. Spraw Wewn., wicekurator Przyjemski im. Kuratorjum Okręgu Szk. Krak., p. Adela Dziewicka, p. Zofja Szajdzicka, ks. Ziaja z Kozienic jako przedstawiciel Kół abstynenckich w Stowarzysze-

---

wyminęła ich Kasia, którą matka także odwoziła do miasta do szkoły. Dobra dziewczyna z wielkim bólem patrzyła na nieszczęśliwych. Zamorski Djabeł osobiście kierował transportem chorych. Stacha umieszczono na oddziale chirurgicznym, gdzie natychmiast przystąpiono do operacji, starego zaś Macieja przewieziono do szpitala obłąkanych.

Bylicowa pozostała w domu ciężko chora wskutek ostatnich wypadków.

Szereg dni Stach leżał nieprzytomny. Kasia czas wolny po nauce spędzała przy łóżku chorego, modląc się o przywrócenie mu zdrowia. To też kiedy chłopiec po raz pierwszy spojrzał przytomnie dokoła, zobaczył ze zdziwieniem, lecz i wielką radością, Kasię, klęczącą przed obrazem Matki Boskiej.

Zawstydziła się, gdy na nią cichutko zawołał. Odtąd ze zdwojoną troskliwością czuwała nad nim.

Stachowi dość szybko wracały siły. Gdy już był zdrowszy, przykrzyło mu się w nudnej szpitalnej celce, to też skwapliwie czytał książki, których dostarczała Kasia.

Pewnego razu między gazetami zobaczył pismo p. t. „Młodzież Abstynencka“. Zaczyna czytać i oto z największem zdumieniem znajduje wiadomości ze swej wioski. Czyta o zorganizowaniu Kółka abstyneckiego, w którem przewodniczy nie kto inny, tylko Franek! (Dok. nast.)

niach Młodzieży Polskiej, harcerka Przybyłowiczówna z kl. VII gimn. im. harcerstwa i Kółka abstynenckiego w Bochni.

Nadesłano 158 pism i telegramów z życzeniami, m. i. od ks. ks. bisk. Bandurskiego i Nowaka, dyr. Departamentu Służby Zdrowia dr. Piestrzyńskiego, dyr. Międzynarodowego Biura dla Walki z Alkoholizmem w Lozannie Dr. Hercod'a, międzynarodowego sekretarza generalnego w Washingtonie Harry Warner'a, sekretarza gen. Zw. Pol. Tow. Katol. we Francji Ks. Garsteckiego, gener. sekretarza organizacyj przeciwalkoholowych w Poznaniu Ks. Gałdyńskiego.

Prohibicja amerykańska, jej znaczenie i skutki.

W świetle ekonomji politycznej.

Niezmiernie ważnem jest znaczenie prohibicji pod względem polityczno-ekonomicznym. Wytwarzanie towarów jest dopiero wówczas produkcyjne, gdy wyrobione towary służą do takich potrzeb, których zaspokojenie przyczynia się do utrzymania zdrowia i zdolności do pracy. Przeciwnie nieprodukcyjne jest wyrabianie towarów, zadowalających potrzeby, których zaspokojenie szkodzi życiu i zdrowiu. Jeśli ta właśnie produkcja wzrasta, to narodowy majątek zmniejsza się o tę ilość, którą czynniki wytwórcze mogłyby w tym samym czasie zamiast nich wykonać dla dostarczania niezbędnych do życia artykułów, — nadto zaś o te wartości, które zniszczyło spotrzebowanie tych szkodliwych towarów.

Koszty, a raczej szkody, jakie dla gospodarstwa amerykańskiego powstawały wskutek używania alkoholu, obliczają na 10 miljardów dolarów (1914), łącznie ze szkodami, jakie ponosiło społeczeństwo wskutek nadużycia alkoholu. Alkohol był przyczyną: 19% rozwodów, 25% ubóstwa, 25% obłąkania, 37% nędzy, 45% zaniedbania dzieci, 50% przestępstw, 75% małoletnich przestępców i 96% morderstw.

Ciekawe jest obliczenie, ile też Ameryka wydawała w r. 1914 na sam alkohol. Otóż suma ta wynosiła 2,411,856.678 dolarów. Porównajmy te cyfry z innemi: np. jest ona 6 razy większa od kosztów budowy kanału Panamskiego, 3 razy większa od kosztów wychowania 90 miljonów osób od freblówki aż do uniwersytetu; naród amerykański przepijał w 1 minucie tyle, ile kosztuje budowa domu dla rodziny liczącej 5 osób, a więc dziennie 1.440 domów, które 3 miljonom ludzi rocznie mogą dawać schronienie.

Zyskom prohibicji przeciwstawia się ubytek podatków państwowych i komunalnych, spowodowany przez nią, jak również obciążenie kosztami na przeprowadzenie prawa. Jednak te zwłaszcza, wbrew przewidywaniom, pokrywa się z nałożonych kar i stąd nawet powstaje 7,577.215 dol. nadwyżki, która wpłynęła do kasy związkowej.

Głos Edisona, wynalazcy-abstynenta.

Słynny wynalazca Tomasz Edison wypowiedział się o tem: „Staniemy się największą potęgą pieniężną ze wszystkich krajów, albowiem zachowamy dla siebie to, co inne narody marnują na wyskokowe napoje. Zakaz napojów alkoholowych uczyni Stany Zjedn. największą finansową, polityczną i moralną potęgą świata“.

Fundament prohibicji.

Tak więc prohibicja nie była aktem samowoli jednostek, ale był to wynik stuletniej, świadomej celu walki szerokich warstw, przodujących pod względem moralnym. Czynniki religijno-etyczne popierały narodową prohibicję, ale jej urzeczywistnienie opierało się na ekonomicznych, społecznych, rasowo-higjenicznych i politycznych danych, na rozstrzygnięciach i na wynikach obliczeń nauki i gospodarstwa. Uchwaleniu prohibicji sprzyjały demokratyczne zasady Ameryki, kraju, gdzie opinja publiczna stanowi panującą potęgę. Już przed prohibicją narodową 33 na 48 ist-

INTRUZ.

Gwarząc półgłosem wesoło,
Leżały obok siebie pod starą stodołą
W grzęskiej gnojówce dwa tuczone wieprze.
Słonko wiosenne gorąco świeciło,
Ogrzewając ich grzbiety i ryje,
Aż miło!
Czyż mogły życie wieść lepsze?
Czy lepsze mogło być czyje?

. . . .

Nagle od karczmy mocno chwiejną nogą,
W poprzek wsi drogą —
Bez czapki, z rozwianym włosem,
Coś mamrocząc pod nosem, setnie „ucięty“,
Nadchodzi ich gospodarz, pijany Walenty.
Porozpinane u sukmany poły —
Trzyma odłamek sękatego kija,
W prawo, w lewo nim wywija,
Idzie prosto... do stodoły!...
Spostrzegł wieprze... Przystanął na chwilę
Nad gnojówką, gdzie tak mile
Grzały się oba na słońcu,
Zawzięcie machnął kijem
Nad samym ryjem
Jednego z wieprzków... Zaklął, pełen złości.
Wkońcu,
Myśląc pewnie, że daje admonicje Kachnie,
Swojej babinie,
Jak machnie
Sękatym kijem!... Jak się nie zatoczy
Pomiędzy świnie!...
Chlup! — w gnojówkę, aż bryzgi
Wzbiły się do góry,
Zalewając świniom oczy!...

Bez namysłu upada między dwa knury.
Te, okropnie zdumione,
Zgorszone,
Odeszły w inną stronę!...
Idąc, mruczały: — Cham! Nawet zabiera
Naszą gnojówkę... Przyjemny „ananas“,
Do towarzystwa naszego się wdziera!
Lecz daremnie... Cham taki... stanowczo
Nie dla nas!...

Leon Żypowski.

---

niejących stanów z własnej inicjatywy posiadały prohibicję stanową.

Narodowa prohibicja jako metoda działa w trzech kierunkach: 1) systematyczne oświecanie i wychowanie młodzieży, 2) miejscowe oddziaływanie przy pomocy prawa o stanowieniu gmin, 3) wybory polityczne członków Kongresu i prezydenta, przychylnie usposobionych dla narodowego zakazu alkoholowego.

Rdzenni Amerykanie a immigranci.

Odnośnie do zagadnienia alkoholowego Amerykanie muszą się liczyć nietylko z kapitałem alkoholowym i jego politycznym wpływem, ale przedewszystkiem z kompletną ciemnotą miljonów emigrantów pochodzenia europejskiego.

Niedawno ukazał się w „Kurjerze Warszawskim“ artykuł pewnego księdza, Polaka z Chicago, który stwierdza, że mimo prohibicji w Stanach Zjedn. dalej piją, że w każdym niemal domu znajduje się jakgdyby maleńka gorzelnia i że wskutek tego powstaje straszliwa demoralizacja, nieznana społeczeństwu przed prohibicją. Na te argumenta antyprohibicyjne odpowiedź jest nietrudna: autor tego artykułu badał stosunki wyłącznie w środowiskach robotniczych polskich, to też te spostrzeżenia jedynie do nich się odnoszą, nie dotyczą zaś społeczeństwa rdzennie amerykańskiego. Rdzenny Amerykanin już się wyzbył potrzeby alkoholu, świeżo zaś z Europy przybyły emigrant nie może częstokroć wyrzec się zakorzenionego nałogu pijaństwa. Wszak trudno jest sobie wyobrazić, aby emigranci mogli się odrazu z pijaków przemienić w abstynentów. Dopiero ich dzieci, chowane w szkole amerykańskiej, z której wyniosą znajomość skutków alkoholu, będą z całą pewnością przestrzegały ściśle prawa prohibicyjnego i będą niewątpliwie z przekonania wrogami alkoholu.

W ogniu walki.

Ameryka toczy jeszcze ciężką walkę o zachowanie swego 18-go dodatku do Konstytucji. Zniesienie prawa prohibicji w Stanie N.-Jorku przez gubernatora Smitha dodało z jednej strony niektórym jednostkom nadziei, że się wprowadzi na nowo wino i piwo, — z drugiej zaś strony zaalarmowało wstrzemięźliwych. Przyszłe wybory — to walka między zwolennikami a przeciwnikami prohibicji. Miejmy nadzieję, że prohibicja utrzyma się, gdyż zarówno siły moralne, jak i praktyczne rozważania i doświadczenia za nią przemawiają.

Adam Ostrowski,
ucz. kl. VII gimn. VIII we Lwowie.

UMOWA

zawarta między przedstawicielem Centrali Abstynenckiej Kół Młodzieży w Krakowie p. T. Olpińskim, a przedstawicielem Centrali Młodzieży Abstynenckiej w Poznaniu Ks. T. Gałdyńskim.

Aby zapobiec wszelkim nieporozumieniom wobec istnienia dwu Central Młodzieży, dokonano następującego podziału pracy:

1. Centrala krakowska będzie uważała się za kompetentną do zakładania, wizytowania i zapraszania na swe kursy i zjazdy te Koła szkolne, które powstaną, względnie istnieją już na terenie następujących kuratorjów: krakowskiego, lwowskiego, wołyńskiego, łódzkiego i poleskiego i te Koła pozaszkolne, które powstaną na terenie następujących diecezyj: krakowskiej, częstochowskiej, łódzkiej, kieleckiej, sandomierskiej, tarnowskiej, przemyskiej, lwowskiej, łuckiej, pińskiej i warszawskiej.

2. Centrala poznańska będzie uważała się za kompetentną do zakładania, wizytowania i zapraszania na swe kursy i zjazdy te Koła szkolne, które powstaną, względnie istnieją już na terenie następujących kuratorjów: poznańskiego, pomorskiego, warszawskiego, wileńskiego i lubelskiego i te Koła pozaszkolne, które powstaną na terenie następujących diecezyj: gnieźnieńsko-poznańskiej, chełmińskiej, włocławskiej, płockiej, łomżyńskiej, wileńskiej, podlaskiej i lubelskiej.

3. Podział powyższy dotyczy wszelkiej korespondencji i rozsprzedaży druków dla Kół młodzieży abstynenckiej szkolnej, wzgl. pozaszkolnej.

4. Ruch abstynencki wśród akademików pozostanie całkowicie troską Związku Akademików Abstynentów w Poznaniu.

5. Wobec Zjednoczenia Młodzieży Polskiej reprezentuje ruch abstynencki wśród młodzieży zorganizowanej w temże Zjednoczeniu Centrala poznańska. Natomiast z poszczególnemi Związkami diecezjalnemi Młodzieży Polskiej porozumiewa się Centrala Abstynencka właściwego terenu, zgodnie z punktem 1 i 2.

Poznań, dnia 30 marca 1928 r.

Ks. Tadeusz Gałdyński,
kierownik Centrali Młodzieży Abst. w Poznaniu.

Alojzy Wiertel,
sekretarz generalny.

Ks. M. Kuznowicz,
prezes Centrali Abst. Kół Młodzieży w Krakowie.

Tadeusz Olpiński,
sekretarz generalny.

BACZNOŚĆ!

W dniach 20—26 sierpnia b. r. odbędzie się w Antwerpji (w Belgji)

Międzynarodowy Kongres Przeciwalkoholowy.

Przed forum światowem musimy stanąć z dokładnym obrazem naszych wysiłków w działalności abstynenckiej.

Dlatego prosimy, aby zarządy wszystkich Kół abstynenckich nadesłały do końca maja sprawozdania z uwzględnieniem: dokładnego adresu, ilości członków, kiedy i na jak długo złożyli przyrzeczenie, czy i jakie prenumerują czasopisma abstynenckie, czy mają bibljoteczki lub czytelnie dziełek o treści abstynenckiej itp.

Koła nowopowstałe zgłoszą również swe istnienie w odnośnej Centrali. Każde Koło zapozna się z podziałem terenu prac obu Central, jaki powyżej podajemy i nadeśle sprawozdanie do tej, na której terenie działalności ma swą siedzibę.

Pamiętajmy więc o sprawozdaniach **do końca maja!**

Unikaty.

(Szkic).

Są ludzie, którzy nie używają trucizn, nie piją alkoholu. Można ich policzyć na palcach jednej ręki. Mówi się, że to odludki, skąpcy, zacofańcy, dziwacy.

Nieustanna walka, ciągłe borykanie się z losem — oto życie. Pełno w niem wrogów jawnych i ukrytych. Kto się przed nimi ustrzeże? Któż nie zna biedy, nieszczęścia, zła, przykrości?

Lecz powiem w tajemnicy, że znam ludzi, którym na świecie nie jest dobrze, ale lepiej, niż innym.

Okazem tego rodzaju — abstynent.

Śmiech bierze... Prawda? Przecież to dziwaczny typ ludzki! Co robić z takim fantem w towarzystwie, na imieninach, weselu, uroczystościach?... Niewiadomo, jak z nim czas przepędzić, jak się obchodzić. Nie pije... Baba, skromniś, piecuch, — poprostu abstynent!

Patrzą na niego z podełba. A nuż zacznie ci opowiadać o trzeźwości, szkodliwości picia... Sięgnie do statystyki, zasypie nudnemi liczbami, nawet do chemji wlezie i będzie godzinami rozwodził się o zgubnem działaniu wódki. Co za szczęście, że niewielu takich. Coby to było, gdyby choć co dwudziesty był abstynentem! Puchłyby człekowi uszy. Całe szczęście, że tak nie jest!

Czyż nie przyjemniej siedzieć przy kieliszku wina, popijać i marzyć? Dobrze, pójdźmy w świat marzeń, ale realnych.

— Wiosna, świeżość powietrza, woń kwiatów, zieleń, śpiew ptasząt, słońce. Okna otwarte na świat. Na stole kieliszek wina.

A tam w zadymionej, ciemnej knajpie ci, których opanował alkohol, których stać tylko na siwuchę, przepijają ostatni grosz, zapracowany krwawo lub w niegodny sposób zdobyty. Byle się upić i zapomnieć o biedzie, żonie, dzieciach, świecie całym. Gdy już ostatni grosz wpłynął do kieszeni karczmarza, wyrzuca się klienta za drzwi. Jest wiosna, pięknie na świecie. U drzwi knajpy leży człowiek nieszczęśliwy. On nie czuje piękna, — ślepy, biedny, oszukany. Co za nieszczęście, że wielu takich!

Oto inne „marzenie“ na jawie. Biją się w karczmie. Błyszczą noże, latają szklanki, krzesełka. Szał ogarnął ludzi. Biją się o błahostkę, starzy, młodzi... Krew się leje. Przekleństwa padają... Kto winien? Ta odrobina alkoholu, znajdująca się zarówno w kieliszku wódki, jak i w butelce wina.

A przypominasz sobie? Wychodziłeś z muzeum, myślałeś jeszcze o pięknie obrazów, rzeźb, posągów, o harmonji linij, barwach... Rozmyślałeś o sztuce...

I... wychodząc z przybytku sztuki, spotkałeś pijaka. Stał chwiejny, z obłąkanemi oczyma, uwalany, w pomiętoszonem ubraniu. Czyż nie ogarnął cię wstyd na poniewierkę ludzką?...

Pamiętasz, jak ci ktoś mówił, że w domu obywateli Iks ciągłe piekło, niezgoda, rwetes. Tak... lecz lepiej nie tykać tej bolączki, której przyczyną najczęstszą — alkohol.

Wiedz, że w domu abstynenta zgoda panuje i miłość. Tu spokój, wyrozumienie, cisza domowego ogniska. I wiedz, że człowiek tylko trzeźwy może odczuć piękno sztuki i poezji. Nie pomyśli o tem pijak, bo... nie może. I nikt nie ośmieli się twierdzić, że ogniskami kultury są knajpy, że tam rodzą się dzieła poezji, powstają twory sztuki. Tu ludzie nie myślą, nie pracują, nie bawią się, — zatem nic nie robią, nie są ludźmi. Nieszczęśliwcy!

Idźmy dalej.

— Siedzisz przy oknie i marzysz. Patrzysz, jak białe płatki śniegu lecą z nieba. Wiatr wyje pod oknami, zimno na dworze, mróz. Wieczór nastał. Gwiazdki lśnią na ciemnem tle nieba. Ciepło w pokoju, możesz nawet raczyć się winem, — nie wiem. Lecz pójdź do izby robotnika-pijaka. Nędza wieje z kątów, rozpacz bije ze szarych ścian, głód czuć z rozwalonej szafy, przez wybite okno wkrada się niedola. Małe dzieciaczki tulą się do zimnego pieca. Matce na ten widok serce pęka. Ojciec, głowa rodziny, mężczyzna — pijakiem. Nie pomoże rodzinie, bo sam potrzebuje pomocy; ujął go w swe szpony — alkohol. Może jakaś litościwa dłoń ich wesprze. Nadto pomagają im ci, którzy zwalczają tego powszechnego wroga ludzkości, ale to — unikaty.

Mrą ludzie z głodu i biedy, mordują się, giną w więzieniach, szpitalach i domach dla obłąkanych. Źródłem tego — alkohol, a zwalczają go tylko — unikaty.

Strumienie łez i krwi, złość ludzka, haniebne poniżenie i upodlenie, niezdolność do czynu, do myśli i porywów szlachetnych, brak poświęcenia się za drugich. I sprawcą tego — alkohol, a wrogiem jego — garstka.

Niedołężność i bezwładność w życiu, upadek moralny, nicość, zezwierzęcenie, zanik uczuć, stępienie rozumu; tak działa wódka-alkohol.

I możnaby w nieskończoność wyliczać, jakie w życiu czyni spustoszenia — alkohol. Działalność jego zła, okrutna, macosza, przebiegła, chytra, chciwa ofiar. Triumfatorka świata całego, bo wszyscy jej ulegają prócz nielicznych abstynentów, a między nimi jeszcze się czasem znajdzie zdrajca. Wszyscy prawie się trują.

A gdy mi kto rzeknie, że abstynenci „baby“, powiem mu, że to tylko unikaty, bo oni jedni tylko nie raczą się napojem, który djabeł wygotował ze zdrowego ziarna, przemienił w trutkę i sprzedaje za drogi pieniądz, ciesząc się, że złego posiew wschodzi.

Ot, — szatan usiadł w kuczki przy ognisku i warzy napój dziwny. Śmieje się przytem i rechocze. W kotle bulgocze coś, kipi, wre, jęczy, płacze; może to przyszłe łzy ludzkie?... a może zamknięta rozpacz ludzka tak się odzywa i skarży?

A z komina wali czarną wstęgą dym. Taka czarna dola dla nich, tych niewolników i służalców wódki!...

L. Deremila,
ucz. kl. VII gimn. klas. w Bydgoszczy.

Zagadka staropolska.

Jest dom jeden chwalebny,
wszemu światu potrzebny.
A dom ten często huczy,
choć gospodarz w nim milczy.
Człek bez konia przyjedzie,
gospodarza obwiedzie,
a obwiódłszy wywlecze,
dom przez kratę uciecze.

Tydzień Propagandy Trzeźwości.

(Z akcji Centrali krakowskiej.)

Z okazji „Tygodnia Propagandy Trzeźwości“ począwszy od 1. 11. wygłoszono na stacji nadawczej w Krakowie następujące referaty przez radjo:

Prof. Dr. Adam Krzyżanowski: Moralność a bogactwo,

Prof. Dr. Jan Piltz: Przyczyny powstawania chorób nerwowych,

Prof. Dr. Tadeusz Sinko: Starożytni słudzy Bachusa,

Prof. Dr. Józef Reinhold: Pijacze przestępstwa i odrębne ich traktowanie,

Prof. Dr. Arnold Rolland: Ile źródeł dochodu możnaby stworzyć za przepitą wódkę,

Prof. Dr. Leon Wachholz: Zatrucia nałogowe,

Prof. Dr. Witold Wilkosz: Radjo na usługach propagandy ideowej,

Prof. Dr. Emil Wyrobek: Demon-władca.

Równocześnie 1. lutego rozpoczęto propagandę przeciwalkoholową wśród młodzieży na terenie Małopolski i za pośrednictwem delegatów Centrali krakowskiej wygłoszono do końca miesiąca 40 wykładów, nawiązujących do akcji „Tygodnia Propagandy Trzeźwości, a to w następujących miejscowościach:

Dąbrowa, Chyrów, Felsztyn, Grybów, Jasło, Kraków, Lwów, Miejsce Piastowe, Posada Górna, Prokocim, Rymanów, Sambor, Sanok, Słupce, Stryj. Strzyżów, Tarnów, Tuchów, Ustrzyki.

Ponadto w dniu 5. lutego odbyła się uroczystość poświęcenia standaru młodzieży abstynenckiej przy udziale delegatów Kół krakowskich i zamiejscowych. W okresie „Tygodnia Propagandy Trzeźwości odbyła się wystawa przeciwalkoholowa w Tarnowie, którą zwiedziło 3.298 młodzieży oraz w Bochni przy udziale 1.582 młodzieży. Wystawa ta jest własnością Polskiego Tow. „Trzeźwość“ w Warszawie, które oddało nam tę usługę na skutek naszych starań.

Co mała Zosia widziała i słyszała?

(Podajemy kilka wyjątków z listu Zosi K. do koleżanki.)

...„Jaś ma się już lepiej i dzisiaj znów spierałam się z nim o wyższość kobiet nad mężczyznami. Bo tylko pomyśl sobie, czego się wczoraj nasłuchałam o kobietach. Mamusia jest już o Jasia spokojna i pozwoliła mi pójść zobaczyć pochód i poświęcenie sztandaru Centrali Abstynenckich Kół Młodzieży. Może nie wiesz, co to jest ta Centrala?“ (Tu w liście następuje dłuższe objaśnienie)

„Posyłam Ci sprawozdanie z Głosu („Głos Narodu“, przyp. Red.). Widzisz, że tam na pierwszem miejscu piszą o nas, o dziewczętach i to grubemi literami. Śliczny jest ten sztandar Pomocnic handlowych i biurowych. Harcerki miały na rękawach napisy: „Bochnia“, za nimi szli Harcerze, ale tacy mali, pewnie z niższych klas, zato Harcerki starsze. Liczyłam później pochód, było dziewcząt około dwieście, chłopców ze trzy razy tyle, ale bo to była przedewszystkiem ich uroczystość. Najpóźniej przyszli Harcerze Komendy Krakowskiej, ale zato punktualnie o naznaczonej porze. Było ich więcej niż stu pięćdziesięciu; sama liczyłam. Były trzy oddziały, pierwszy w mundurkach, drugi w czapkach, a ci z trzeciego mieli mundurki studenckie. W Głosie jest źle napisane 70, bo pewnie było ich 170.

„Z jednego balkonu fotografowano pochód, pewnie do Światowida. Może i ja tam będę, bo się cały czas kręciłam koło pochodu.

„Ale widzisz, zapomniałam Ci napisać, jak to ks. Kuznowicz na Akademji wychwalał zasługi pani Dziewickiej, zasłużonej dla abstynencji, aż mnie serce rosło; ja też muszę być taką działaczką. Potem ona mówiła cichym, łagodnym głosem: „Trzeźwymi bądźcie i czuwajcie“. Potem druga pani strasznie uczenie mówiła, że nic nie rozumiałam, ale strasznie mi się to podobało, że tak ostro mówiła o tem, co to my mamy zrobić. Potem z zapartym tchem słuchałam, jak przemawiała harcerka Przybyłowiczówna; jak się cieszę. że ją wydrukowali, nauczyłam się już jej nazwiska, aby nigdy nie zapomnieć. Weszła śmiało, ale potem w czasie przemówienia dwa razy namyślała się, coby jeszcze powiedzieć, a skończyła tem, że pozdrawia sztandar Centrali „naszem hasłem: „Czuwaj!“. Wtedy chciałam poprostu krzyczeć „Czuwaj“, ale ona zaraz uciekła między koleżanki, jakeśmy zaczęły bić brawo. Poszłam się jej jeszcze potem przyjrzeć i na Wieczornicy wciąż jej wypatrywałam, a potem gdy przyszła, patrzyłam jak w tęczę. Doskonale zapamiętałam sobie jej twarz. Musi być dzielną harcerką.

„Potem było przedstawienie, podczas którego przyszedł ich profesor i kazał wszystkim harcerkom i harcerzom wracać do Bochni.

„O przedstawieniu napiszę Ci innym razem. Bardzo ładnie grali, muzyka też była ładna, ale na korytarzu goście tak strasznie palili papierosy, że mnie wkońcu oczy rozbolały. Że też to ludzie nie mogą się odzwyczaić od tytoniu...“.

Podobieństwo.

— Jakie jest podobieństwo słonia i pijaka?

— Każdy trąbi po swojemu.

Władze szkolne popierają naszą akcję.

W ostatnich czasach zaznaczyło się dobitnie życzliwe stanowisko władz szkolnych dla ruchu abstynenckiego, szerzonego przez naszą Centralę.

Świadczy o tem zarówno pismo specjalne, jakie do Centrali wystosowało Ministerstwo Wyznań Relig. i Oświecenia Publ., (ob. Nr. 3), ale i szereg w tej dziedzinie zarządzeń i okólników, wśród których wybija się na pierwszy plan okólnik w sprawie poparcia Tygodnia Propagandy Trzeźwości.

Obok tego także okręgowe władze szkolne niedwuznacznie popierają naszą akcję na terenie szkolnictwa.

Dziennik Urzędowy Kuratorjum O. S. K. Nr. 2 poleca „Młodzież Abstynencką“ dla młodzieży szkolnej.

Wyrazem stosunku władz szkolnych do akcji abstynenckiej było przemówienie naczelnika p. F. Przyjemskiego w imieniu Kuratorjum na akademji w czasie uroczystości poświęcenia sztandaru.

Poświęciwszy kilka ciepłych słów „wielkiemu dziełu“ stworzenia z małych zawiązków dzisiejszej Centrali Abstynenckich Kół Młodzieży, mowca podkreśla znaczenie akcji przeciwalkoholowej dla państwa polskiego.

Nie jest to żadną pociechą, że i inne narody także piją; ambicją naszą powinno być, aby w Polsce było jak najlepiej. Tymczasem pijaństwo szerzy się u nas w zastraszający sposób. Ujemne skutki alkoholizmu są znacznie większe, niż pozornie wielkie dochody monopolu spirytusowego. Co wpłynie z monopolu, to państwo musi obracać na utrzymanie szpitali, więzień, zakładów poprawczych i innych instytucyj, zabiegających ujemnym skutkom alkoholizmu. A moralne szkody są wprost nieprzeliczone. W parze z niemi idzie charłactwo fizyczne, zwyrodnienie, nadużycie i zbrodnie. Kto sobie to uświadomi, ten zrozumie, jak wielką wagę przywiązują miarodajne czynniki do akcji Centrali. Kto Polskę kocha, kto ją chce mieć wielką i potężną, musi pracować nad jej trzeźwością. Kto zaś zna przyczyny upadku dawnej Rzptej, ten wie, że wśród nich był też brak stanu średniego. Dziś ten stan zagrożony jest nowem niebezpieczeństwem, wynikającem z zastraszających skutków alkoholizmu, przeciw któremu broni się dziś cały świat. I Polska nie chce pozostać na szarym końcu. Dlatego wita radośnie ten pokaźny już początek akcji.

„W pełnem zrozumieniu jej doniosłości — kończył mowca — imieniem Kuratorjum O. S. K. i Zarządu Krakowskiego Oddziału Związku Harcerstwa Polskiego składam życzenia: Szczęść Boże!“

Egzotyczny król - abstynent.

Cała niemal Europa gościła niedawno króla z Afganistanu w Azji, Aman-Ullaha, który z żoną i świtą zwiedza główne centra kulturalne i polityczne. W najbliższych dniach przybędzie też do Warszawy w powrotnej drodze do swego kraju.

Egzotyczny ten gość przy każdej uczcie na jego cześć gotuje współbiesiadnikom niespodziankę i pośrednio nauczkę. Oto — nie pije niczego innego, prócz wody i zdrowie wnosi szklanką wody, a nie trucizny alkoholowej.

Już słynna pisarka i wychowawczyni polska Klementyna z Tańskich Hoffmanowa mówiła, że powinno się przy toastach, wznoszonych winem, mówić raczej „na chorobę“. Może i król ten tak sądzi.

Król Aman-Ullah nie pije przedewszystkiem z religijnych względów, bo Koran,

święta dla Mahometan spuścizna po założycielu islamu, zabrania pić wino. Król trzyma się przepisów swej religji, nie chcąc dawać złego przykładu swym poddanym i wcale na tem źle nie wychodzi. Cieszy się kwitnącem zdrowiem.

Kiedyż i u nas przy biesiadnym stole zakróluje — abstynencja?

Głębszy sens.

Idea abstynencka na naszym gruncie słabe dopiero zapuściła korzenie. Mamy wprawdzie 40.000 harcerzy abstynentów, a nawet nasza polska myśl połączenia idei podwójnej abstynencji (od tytoniu i alkoholu) z ideą harcerską przyjęła się u szeregu narodów Europy środkowo-wschodniej, było to jednak zasługą kilku ludzi, twórców polskiego harcerstwa, którzy wynieśli ją z przedwojennego „Eleusis". Niemniej zrozumienie tej naszej polskiej idei jest nawet wśród jej wyznawców stanowczo jeszcze niedostateczne. Stąd też aż nazbyt często patrzy się przez palce na nieprzestrzeganie tego punktu. Powstanie osobnego ruchu abstynenckiego, który ideę abstynencji wysunął na plan pierwszy, musi nietylko decydująco zaważyć na przyszłości całej akcji antyalkoholowej, ale podziała też niewątpliwie pobudzająco na samo Harcerstwo. Jakiż jest ten głęboki sens zupełnej abstynencji? Jest to coś więcej, niż zabezpieczenie się przed możliwością popadnięcia w nałóg. To niebezpieczeństwo na ogół tym, którzy się zdobędą na abstynencję, najmniej zagraża (choć są oczywiście liczne wyjątki). Tu chodzi o tę wielką zasadę wyrzeczenia się osobistej przyjemności dla dobra ogółu. Wprawdzie człowiek sam przez to „wyrzeczenie" zyskuje osobiście dobra o stokroć wyższe. Ale nie należy zbyt wiele o tem mówić do młodzieży. Te korzyści niech jej przypadną jako nagroda, — może nawet nieoczekiwana. Nam chodzi o to wykrzesanie szczerego idealizmu, tego zmysłu społecznego, który potrafi zapomnieć o sobie, a myśleć przedewszystkiem o dobru bliźnich, o wielkich ideach społecznych. Łamanie się ze sobą, samodzielność, zdolna do płynięcia pod prąd, pewna dyscyplina moralna — to wszystko może najłatwiej stać się ideałem młodzieży, pobudzającym do współzawodnictwa właśnie na terenie pracy abstynenckiej. Kto raz sobie te cechy wyrobi, ten będzie je też posiadał i w innych dziedzinach życia. Takie pojmowanie abstynencji, a nie akcentowanie doraźnych, osobistych korzyści, musi stać się — w przeciwstawieniu do protestanckich krajów — naszem polskiem pojęciem abstynencji. Wtedy też nikt nie będzie nam mógł zarzucić jednostronnego fanatyzmu, — a każdy, kto tylko pozna ideę abstynencką, ten ją też oceni i ukocha — już na całe życie. I w dobrem można... i trzeba zagustować.

Dr. Andrzej Niesiołowski.

Ile przepijamy?

Statystyka spożycia napojów alkoholowych wykazuje w Polsce 1·34 litra rocznie spirytusu 100 proc. na glowę mieszkańca.

Ile to kosztuje? Przyjmując przeciętną cenę około 12 zł. za 1 litr spirytusu, przy 30,000.000 mieszkańców w Polsce i spożyciu 1·34 ltr. na głowę, otrzymamy okrągło 480 miljonów zł. Pół miljarda wydają obywatele na zatruwanie alkoholem siebie i swego potomstwa!

Harcerstwo a ruch abstynencki.

Już w poprzednim numerze naszego pisma podniesiono, że silne oparcie dla pracy antyalkoholowej w Polsce stanowi harcerstwo, — harcerstwo, które w tym względzie poszło dalej niż skauting angielski przez rozszerzenie swego X. prawa „Harcerz... nie pali tytoniu, nie pije napojów alkoholowych“. — Jest ono tym drugim czynnikiem — poza naszemi kołami, stojącym na straży interesów abstynencji.

Zaznaczyć nam przytem wypada, że w czasach obecnych harcerstwo przykłada do przestrzegania abstynencji wielką wagę i można śmiało twierdzić, że połowa z tych, którzy dziś w drodze dobrowolnej, czy przymusowej opuszczają harcerstwo, — wychodzi ze związku właśnie za przekroczenie tego X. prawa o paleniu tytoniu i piciu alkoholu.

Ale gdy tak, to godzi się nam zastanowić, jakie są siły harcerstwa, o ile ono zwiększa nasze szeregi wyznawców abstynencji. Statystyki całego Związku Harcerstwa Polskiego — co prawda — nie mogę podać, ale zato przedstawię zestawienie z województwa krakowskiego, przedłożone ostatnio na VIII. Zjeździe Walnym Oddziału Krakowskiego, odbytym w Krakowie, w dniu 18. marca b. r.

Wedle sprawozdania w województwie krakowskiem istnieje 121 drużyn, w tem 50 żeńskich, a w drużynach tych zorganizowanych jest 3.406 osób, 1.509 harcerek i 1.897 harcerzy. Jeśli jeszcze uwzględnimy drużyny harcerskie starszych (akademickie), które w zestawieniu pominięto, to otrzymamy ogółem około 3.500 harcerek i harcerzy w województwie krakowskiem. Liczba to wcale pokaźna i sama za siebie wiele mówiąca.

Jak więc z tego widać, idea nasza posiada i poza naszą organizacją wielu zwolenników. Z wielką tedy ufnością patrzymy na to pokaźne grono naszych sprzymierzeńców, gdyż pewni jesteśmy, że harcerstwo ufności naszej, w niem położonem, nie zawiedzie.

Zbigniew Preiss.

Uroczysty poranek

z okazji „Tygodnia Propagandy Trzeźwości“ urządziło w niedzielę, dnia 12. lutego br. Koło Abstynentek przy Katol. Stowarzyszeniu Pom. Handl. i Biurowych w Krakowie, przy licznym udziale członkiń i gości. Podniosłe przemówienie wygłosił Patron Stowarzyszenia Ks. senator Ludwik Kasprzyk, wyrażając szczerą radość z powodu zawiązania w r. ub. Koła Abstynentek przy Stowarzyszeniu. Idea, która przyświeca w pracy na polu walki z alkoholizmem, znaną jest oddawna; istnieją liczne związki, bractwa wstrzemięźliwości, które i Kościół opieką otacza. Znaną jest wszystkim postać pieśniarza zmarłego już, Ks. Antoniewicza — on to, walcząc z największym wrogiem ludzkości — alkoholem — przeorał całą b. Galicję, szerząc ideę abstynencką. Obecnie idea ta zdobywa coraz większe zainteresowanie i uznanie, a to dzięki założeniu i pracy Centrali Abstynenckich Kół Młodzieży. Mowca w wywodach swych podkreślił wielkie znaczenie kobiety w ruchu przeciwalkoholowym. Kończąc swe przemówienie, zachęcił członkinie Koła do dalszej pracy i zjednywania nowych członkiń. — „Koło Abstynentek bowiem to fundament Stowarzyszenia“. — Po przemowie odebrał Ks. Patron przyrzeczenia od nowych członkiń Koła. Serdecznie bardzo przemawiał p. Albin Jaworski, przyrzekając współpracę starszego społeczeństwa.

Miłem urozmaiceniem poranku były deklamacje: „Trzeźwości niesiem dar“ (kol. Rzeźniczkówna), „Przyszłości lepszej myśmy gońce“ (kol. Piwowarczykówna) i „Grajkowie“ (kol. Żmijanka). Po uroczystości odbyła się „herbatka towarzyska“, w czasie której wygłoszono szereg aktualnych przemówień i odśpiewano kilka pieśni abstynenckich.

Na zakończenie przewodnicząca Koła kol. J. Rzeźniczkówna wygłosiła dłuższe przemówienie, streszczając dotychczasową działalność Koła i gorące złożyła podziękowanie Ks. senatorowi L. Kasprzykowi za przemówienie i opiekę nad „Kołem Abstynentek“.

Zebranie Zarządu Koła.

Zebranie Zarządu zwołuje przewodniczący, zapraszając poszczególnych członków Zarządu. Powinien jednak przedtem naradzić się z sekretarzem. Zwołanie Zarządu nie przedstawia trudności, o ile członkowie Zarządu chodzą do tej samej szkoły, są w jednym zakładzie lub należą do jednego Stowarzyszenia. Jeżeli jednak są zajęci tu i ówdzie i mieszkają w różnych częściach miasta czy wsi, najlepiej jest porozumiewać się przez wysłanie okólnika.

Sekretarz wypisuje zaproszenie z podaniem dnia, godziny i miejsca zebrania, nadto podaje porządek obrad; okólnik oddaje temu z członków Zarządu, z którym najłatwiej mu się spotkać, a ten następnemu. Wszyscy podpisują się pod okólnikiem, nim go „podadzą dalej". — Kto otrzymał ostatni przynosi go na zebranie lub wcześniej oddaje przewodniczącemu. Zasadnicze punkty porządku obejmują: 1) protokół z ostatniego zebrania Zarządu, 2) sprawy bieżące, 3) sprawozdanie członków zarządu, 4) rozdział czynności na czas najbliższy, 5) wnioski i interpelacje, (domaganie się wyjaśnień), inaczej: „wolne glosy". — Każda sprawa powinna być zaznaczona osobno.

Podamy przykład:

ZEBRANIE ZARZĄDU

odbędzie się w piątek, dn. 20. kwietnia 1928 r. o godz. 20, w sali (wymienić)

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Protokół ostatniego zebrania,
2) przygotowanie zebrania Kółka na dzień 22. b. m.,
3) udział Kółka w obchodzie 3 Maja,
4) sprawozdanie z przygotowań do akademji abstynenckiej,
5) sprawozdanie skarbnika i bibljotekarza,
6) wniosek o obowiązkowym abonamencie „Młodzieży Abstynenckiej",
7) wolne głosy.

Podpis przewodniczącego: (pieczęć) Podpis sekretarza:

Każdy z członków Zarządu wie już, o czem będzie radził Zarząd; skarbnik i bibljotekarz nie zapomną przygotować sprawozdań, każdy zaś z członków Zarządu zastanowi się nad punktem 2, 3, 6 i 7 i w ten sposób przyjdzie z gotowym wnioskiem lub przygotowany do dyskusji nad każdym punktem. Inaczej dopiero na zebraniu musi bez zastanowienia rozstrzygać lub opowiadać się za tem, czy innem zdaniem.

O ile Kółko nie jest samoistne, ale ma Kuratora w osobie nauczyciela w szkole, patrona w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej lub tp., należy i jego zaprosić. Czyni to osobiście przewodniczący lub sekretarz. Porządek dzienny trzeba kuratorowi lub kuratorce przedłożyć do zatwierdzenia i poinformować o wnioskach proponowanych.

Dyskusja na zebraniu Zarządu nie wymaga zbyt ścisłego ujęcia w formę parlamentarną; można ją prowadzić bardziej „po familijnemu", a zwłaszcza o ile obecnych jest niewielu. Powinna się jednak cechować wzajemną grzecznością, powściągliwością w słowach i ustępliwością dla zdania drugich. W ten sposób łatwo o zgodę; o ile jednak rzecz wymaga większej odpowiedzialności za jakieś postanowienie, decyduje większość głosów członków Zarządu.

Kurator może zawiesić jakąś uchwałę Zarządu, o ile zaszkodzić może honorowi

lub dobru organizacji. Jest to oczywiście ostateczność, gdyż trudno przypuścić, aby w zgranym i dobranym Zarządzie mogły się przydarzyć takie uchwały.

W podziale czynności przy różnych przedsięwzięciach pamiętać należy o następujących zasadach:

1) Przewodniczący powinien mieć ogólną kontrolę, nie należy go więc zbyt wielu rzeczami obarczać;

2) członkowie Zarządu rozbierają z reguły najważniejsze funkcje;

3) nie należy poszczególnych czynności zbyt rozdrabniać, gdyż utrudnia się naczelny nadzór;

4) czynności choćby najmniejsze należy dokładnie i w naznaczonym czasie wykonać i zawiadomić o tem przewodniczącego wprost lub przez sekretarza.

Zdarza się bowiem w organizacjach, że na przewodniczącego spada cały „ciężar dnia i upalenia“, skutkiem czego nie może on należycie reprezentować koła lub pokierować poszczególnemi działami pracy.

Ważniejsze czynności można i należy nawet przydzielić osobie z poza Zarządu, o ile jest specjalistą w danej dziedzinie np. w reżyserji przedstawień lub tp.

Często najlepsze przedsięwzięcie kuleje lub wprost całkiem nie powiedzie się tylko skutkiem tego, że członkowie Zarządu lub przybrani do pomocy lekceważą drobne, powierzone sobie czynności i zaniedbują się w wykonaniu ich. A przecież skutkiem uszkodzenia jednego kółeczka najlepszy zegar może stanąć!

Obowiązkowość to główna zaleta dobrych członków Zarządu!

Dokładnie a treściwie!

W niedzielę, dnia 22. stycznia b. r. odbyło się w Makowie uroczyste przyrzeczenie 7 członków Koła Abstynenckiego naszego Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej. Na uroczystość tę licznie zebrali się członkowie Stow. z ks. patronem J. Wątorem na czele, oraz zaproszeni goście, jak: ks. dziekan J. Leja, tudzież pp.: insp. skarb. W. Dęborski, em. dyr. szkolny J. Matusik, referent pow. komisji antyalkoholowej B. Woliński i liczne grono mieszczan makowskich. Uroczystość rozpoczęto odśpiewaniem hymnu św. St. Kostki, poczem do złożenia chlubnego przyrzeczenia całkowitej wstrzemięźliwości od alkoholu na przeciąg jednego roku — przystąpili druhowie: Adam Miśkowiec, Wład. Wyrobek, Stan. Cycoń, Ant. Knapczyk, Stan. Kosman, Wład. Radwan, a Józef Szkolak na całe życie. — Do wytrwania w walce z wrogiem ludzkości, alkoholem, zachęcał podniosłemi słowy protektor Stow., ks. dziekan J. Leja. Następnie druhowie odśpiewali hymn abstynencki „Mężni duchem“, a na zakończenie odegrano siłami Stow. sztukę T. Dalewskiego pt. „Lekarstwo na wszystko“, przyjętą przez widzów z rozradowaniem i uznaniem dla wykonawców.

Cała uroczystość pozostawiła podniosłe wrażenie, zrozumienie szlachetnej idei abstynenckiej i wiarę, że idea ta będzie podwaliną lepszej przyszłości i że da światu ludzi zdrowych i ochoczych do pracy i życia, a w Bogu zjednoczy wiele szlachetnych dusz. — Mieszkańcy Makowa, a szczególnie jego młodsze pokolenie, zachowają wieczystą wdzięczność dla ks. J. Wątora, który pierwszy rozszerzył tę Bożą ideę odrodzenia młodzieży i uchronienia jej od demoralizacji, jaką szerzy alkoholizm.

Akademicy o abstynencji.

Związek Akademików Abstynentów (Koło Poznańskie Al. Marcinkowskiego 26), nadsyła nam następujące pismo:

Idea walki z alkoholizmem zatacza coraz szersze kręgi, obejmując każdy odłam społeczeństwa naszego, — tem niemniej głuchą na jej wołanie jest nasza młodzież akademicka, wśród której znane były na razie związki abstynenckie — harcerskie. W dniu 8 lutego 1926 r. powstał spe-

cjalny ruch przeciwalkoholowy — pierwszy w Polsce Związek Akademików Abstynentów, stojący na gruncie katolickim i narodowym, pod hasłem zupełnej abstynencji, którego zadaniem jest szerzenie idei abstynenckiej wśród społeczeństwa akademickiego, szczegółowe — naukowe zapoznanie członków z zagadnieniem alkoholizmu i wyszkolenie przyszłych przywódców ruchu przeciwalkoholowego w Polsce. Ruch nasz spotyka się z takiemi samemi trudnościami w gronie kolegów, jak szerszy ruch przeciwalkoholowy w całem polskiem społeczeństwie, a więc z uprzedzeniem, lekceważeniem, niedocenianiem zagadnienia itp. Mimo tych trudności Związek rozwija się pomyślnie, — największą radością przejmuje nas ten fakt, że ruch nasz cieszy się coraz większą popularnością i lepszem zrozumieniem w gronie kolegów. — Członków narazie liczy Związek 32. W ostatnim trymestrze praca nasza skoncentrowała się koło współpracy z Centralnym Komitetem Tygodnia Propagandy Trzeźwości. Z okazji tegoż Tygodnia Prop. Trzeźwości wydaliśmy specjalną ulotkę do Społeczności Akademickiej w całej Polsce, pozatem urządziliśmy w czytelni akademickiej wystawę literatury przeciwalkoholowej; członkowie Związku wygłaszają referaty z dziedziny alkoholizmu w innych organizacjach abstynenckich, oraz za zgodą dyrekcyj — w szkołach.

Ostatnio dowiadujemy się, że powstało nowe Koło Abstynenckie przy Politechnice lwowskiej.

Wobec powyższego idźmy śmiało w bój, przyszłość musi być nasza, skoro akcja przeciwalkoholowa tak głęboko i szeroko zaszczepia się wśród Młodych.

Zarząd.

Album abstynentek.

W czasie ostatniej wystawy wiedeńskiej umieszczono m. i. tablice, odnoszące się do pracy „Związku Abstynenckich Kobiet w Austrji“ i „Związku Abstynenckich Kobiet w Wiedniu“. Najcenniejszem z wydawnictw tych związków jest album abstynentek, który zawiera fotografje bojowniczek, „w walce z największym wrogiem życia rodzinnego“.

Warto przypomnieć najwybitniejsze działaczki naszego ruchu. Są to: miss Mary Hunt z Bostonu, która zaprowadziła naukę trzeźwości w szkołach Stanów Zjed. A. P., panie A. Trygg Helenius z Finlandji, która tę naukę przeszczepiła do Europy, Wilhelmina Lohmann, kierowniczka tej umiejętności na zach. i połudn. Niemcy, prof. S. Orelli, założycielka wzorowych restauracyj bezalkoholowych w Zurychu w Szwajcarji, Otylja Hoffmann, założycielka „Niemieckiego Związku Kobiet dla Kultury bezalkoholowej“ (zmarła w r. 1925 w 90 r. życia jako jedyna radna miasta Bremy), Gustl von Bluecher, kierowniczka kobiecego ruchu przeciw alkoholowi w Niemczech, Marjanna Hainisch, Spoerri Seidlmann, Kassowitz i i. abstynentki w Austrji. Z Polek wyróżnia się poetka Marja Konopnicka († 1910), autorka hymnu abstynenckiego i senator Prof. dr. Daszyńska - Golińska, współczesna działaczka społeczna, b. posłanka Moczydłowska, A. Hornowska, prof. R. Dediowa i in.

Nowy miesięcznik przeciwalkoholowy.

„Trzeźwość“, miesięcznik ilustrowany, organ Polskiego Towarzystwa Walki z Alkoholizmem pod redakcją Jana Szymańskiego, duża 8-o, prenumerata roczna 6 zł. (Warszawa, Żórawia 21—28), poszczególny numer 75 gr.

Trzy pierwsze numery przedstawiają się bardzo dodatnio zarówno pod względem treści, jak i szaty zewnętrznej. Na uwagę zasługuje uwzględnianie działu kobiecego (artykuły M. Hornowskiej, doc. Dr. J. Jaworskiego i tp.). Dział sprawozdawczy, prowadzony bardzo dokładnie, a przytem barwnie, zawiera m. i. sprawozdanie z VII. Pol. Kongresu Przeciwalkoholowego i poświęcenia sztandaru Centrali A. K. M. w Krakowie. Miesięcznik przeznaczony jest przedewszystkiem dla inteligencji i osób starszych, z pożytkiem czytać go będzie starsza młodzież.

RECENZJE.

Lekcje szkolne o alkoholu, wyd. Związku Nauczycieli Abstynentów w Poznaniu, str. 30, cena 1·— zł.

Dziełko to powstało jako wynik konkursu na wzorową lekcję o szkodliwości alkoholu. Zawiera cztery wyróżnione lekcje, które najlepiej wypadły przeprowadzone w szkole w obecności sędziów.

O ile poprzednie wydawnictwa Związku Nauczycieli Abstynentów wskazywały na spustoszenia, jakie wśród młodzieży szerzy alkohol i nawoływały nauczycielstwo do walki ze złem, o tyle powyższa praca jest pomocą naukową w pracy nauczycielskiej i z tych samych względów jest polecenia godną, zwłaszcza dla młodzieży seminaryjnej.

Prof. Romana Dediowa: Nowoczesna kobieta w walce o własne szczęście, Poznań, 1928, 8-o, stron 16, cena 60 gr.

Dziełko to obejmuje dwa artykuły: „Matka wychowawczynią trzeźwego pokolenia“ i „Udział kobiet w walce z alkoholizmem“. Trafnie ujęte myśli przedstawione są żywo, ilustrowane wyjątkami literackiemi, podobnie zwięzłe przedstawienie pracy wybitnych abstynentek.

Ks. A. Kornilak: O wyzyskaniu prawa o głosowaniu gminnem w sprawie walki z alkoholizmem, Poznań, 8-o, str, 8, cena 20 gr.

Autor podaje praktyczne wskazówki przy wyzyskaniu naszej ustawy przeciwalkoholowej z dn. 23. kwietnia 1920.

Ks. J. Wacławski: Znaczenie abstynencji i wstrzemięźliwości w wychowaniu młodzieży, odbitka z „Przewodnika społecznego“, Poznań, 1928, 8-o, str. 16, cena 30 gr.

Broszurka zawiera cenne uwagi o wychowaniu młodzieży, zwracające szczególną uwagę na kształcenie woli i charakteru przez ofiarę i wyrzeczenie, tudzież pracę zorganizowaną młodzieży w celu samokształcenia się w walce z alkoholizmem.

Dr. Czesław Wroczyński: Znaczenie zagadnienia alkoholizmu, odbitka z „Harcmistrza“, Warszawa, 1927, 16-o, str. 16, cena 40 gr.

Wywody b. gener. dyrektora Służby Zdrowia w Min. Spraw W. narzucają się uwadze czytelnika w sposób przekonywujący na podstawie licznych danych statystycznych. Dowodzi niezbicie, ile i jakie straty ponosi społeczeństwo i państwo przez niszczenie żyć, zdrowia i sił ludności, zwłaszcza młodzieży, zatruwanych alkoholem. Artykuł ten służy dobrej sprawie, pogłębiając wśród szerokich rzesz młodzieży harcerskiej zrozumienie 10 przykazania harcerskiego.

Wydawca: Centrala Abstynencka Kół Młodzieży. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Olpiński.
Drukarnia Polska Franciszka Zemanka, Kraków, Tad. Kościuszki 3.